

13. niedziela zwykła C

*Zostaliście powołani do wolności.
Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty
do hołdowania ciału, lecz służcie sobie
wzajemnie w miłości. (por. Ga 5,13)*



Pierwsze czytanie

1 Królewska 19,16b.19-21

Pan rzekł do Eliasza: "Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie". Poszedł wkrótce stamtąd Eliasz i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego wołami: dwanaście par wołów przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: "Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą". On mu odpowiedział: "Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem?" Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył ją na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

Drugie czytanie

Galatów 5,1.13-18

Bracia i siostry, ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Wy zatem, bracia i siostry, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności za zachętę do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: "Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego". A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli. Oto, czego uczyć: postępujcie według Ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa.

Gdy dopełniał się czas wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: "Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?" Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: "Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz". Jezus mu odpowiedział: "Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć". Do innego rzekł: "Pójdź za Mną". Ten zaś odpowiedział: "Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca". Odparł mu: "Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże". Jeszcze inny rzekł: "Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu". Jezus mu odpowiedział: "Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego".

Do refleksji

Ewangelia ukazuje powagę naśladowania Jezusa, które nie znosi żadnych połowiczności. Wiele jest wymagane od uczniów Jezusa: żyć bez zabezpieczenia, uwolnić się, jeśli to konieczne, od istniejących ram społecznych, radykalnie odwrócić się od tego co stare i przeszłe – od wszystkiego co jest umarłe, opowiedzieć się za tym co nowe, za przyszłością, Chrystusem, za życiem i wiarą. Nie ma bowiem niczego, co mogłoby uczniów Chrystusa zniechęcić i zasiać w nich zwątpienie. Uwidacznia to List do Galatów, który w centrum stawia wolność dzieci Bożych i związane z nią pozytywne możliwości życiowe. Chrystus wyzwolił nas z grzechu! Nie będziemy oceniani według naszych błędów; jesteśmy przyjęci przez Boga jako Jego synowie i córki – niezależnie od oceny innych. Chrystus wyzwolił nas spod Prawa! Obowiązuje tylko jedno Prawo: postawa miłości. Liczy się tylko miłość, żadne przymusy, żadne konwencje. Chrystus wyzwolił nas od śmierci. Śmierć bowiem jest przejściem do życia, w którym spełnione będą najgłębsze tęsknoty za miłością i szczęściem. Dlaczegoż to mała codzienna śmierć nie miałaby zawierać w sobie nowych twórczych możliwości? Chrystus wyzwolił nas więc do nowego życia i dał nam wolność wyboru opowiedzenia się za nim lub nie. Przyjąć możemy je w pełni, ale tylko, gdy odwrócimy się od wszystkiego, co zniewala i jest śmiercią w nas. Ostatecznie przeciwnikami wolności możemy być tylko my sami, gdy odrzucimy Bożego Ducha. Na tę pokusę narażeni jesteśmy ciągle. Poprzez nawrócenie stajemy się niezależnymi, otwartymi i gotowymi do przyjęcia Ducha Bożego, który wprowadza nas coraz bardziej w postawę miłości.